Nr. 150. We Lwowie, Środa dnia 3 Lipca 1878. Rok XVII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . — „ Francji — „ Belgii i Szwajcarji — „ Włoch, Turcji i księst. Naddn. — „ Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na 3 kwartał.

wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji . . . . 6 „ — —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Zwracamy uwagę na nasze oryginalne korespondencje z wystawy paryskiej.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 2. lipca.

(Odroczenie kampanii bośniackiej. — Głosy węgierskie z powodu okkupacji Bośnii. — Wkroczenie do Bośnii. — Radość Prusaków i Moskali z tej okkupacji. — Nowe wybory i zmiany ministerjalne we Węgrzech.)

Przedwczesną i niedokładną półurzędowe organa wiedeńskie rozgłosiły wiadomość, iż kongres jednogłośnie (z wyjątkiem Turcji) uchwalił upoważnić Austrję do objęcia wojskowej i politycznej administracji Bośnii i Hercogowiny. Sprawa ta wcale jeszcze nie jest rozstrzygniętą. Uchwały żadnej nie było dotąd. Włochy podniosły tylko ogólne wątpliwości. Corti zapytał hr. Andrassego, czy zajęcie Bośnii i Hercogowiny przez wojska austrjackie nie naruszy interesów włoskich, na co obszernie odpowiadał Andrassy. Corti w swem zapytaniu wspomniał o Albanii, podobnie jak Cavour na kongresie paryskim wspomniał o Lombardji! Niezawodnie Włochy gdy przyjdzie kwestja Albanii zażądają prawa obsadzenia tej prowincji! Francja milczała przy dyskusji nad sprawą okupacji Bośnii. A gdy zabrali głos tureccy posłowie i protestowali przeciw okupacji austrjackiej, przerywał im gniewnie po kilkakroć Bismark, twierdząc, iż Turcja nie może jednych uchwał, korzystnych dla siebie przyjmować, drugich niekorzystnych odrzucać. Po proteście Turków, Bismark zamknął posiedzenie, konstatując, że prócz Turcji żadne mocarstwo nie podniosło zarzutu przeciw austrjackiej okupacji Bośnii i Hercogowiny.

Przy takim przebiegu rozpraw kongresu nad Bośnią i Hercogowiną, nie można wcale tej sprawy uważać za załatwioną. I takie sprawozdanie podają dzienniki angielskie. Donoszą one z Berlina, że sprawa Bośnii została odroczoną, a kongres przeszedł do spraw innych. Mówią, iż Szuwałow i Bismark namawiają Austrję, aby pomimo protestu Turcji przystąpiła do okupacji Bośnii i Hercogowiny. Hr. Andrassy na posiedzeniu kongresu wyraził się, iż wszystko do wkroczenia jest przygotowane, na co tureccy pełnomocnicy dali mu w swym wywodzie do zrozumienia, że Turcja posiada w Bośnii dostateczne siły do odporu, podnosili bowiem, iż właśnie co do tych ziem może rząd sułtański gwarantować, iż reformy zamierzone będą tam przeprowadzone, gdy ma tam regularnych wojsk 50 tysięcy a nieregularnych i obrony krajowej prawie drugie tyle.

Co Austrja teraz uczyni? Czy zechce stworzyć fakt dokonany wobec kongresu, chociażby przyszło rozpocząć wojnę z Turkami, lub czy się wstrzyma ażeby próbować pierwej w jakikolwiek sposób sparaliżować opór Turcji? A może wezwie do pomocy Serbów i Czarnogórców, ażeby jej pomogli pokonać Turków, podobnie jak pomagali Moskwie?

Według *National Ztg.*, austrjackie wojska w trzech kierunkach wkroczyć mają do Bośnii i Hercegowiny. Jedna kolumna od Essegu i Brodu doliną Bosny pójdzie wprost do stolicy, do Serajewa, gdzie w 9 dniach po przekroczeniu granicy stanąć ma. Korpusem tym dowodzić będzie jenerał Filipovich, który pochodzi z bośniackiej rodziny, osiadłej w Austrji, a mającej krewnych, bejów muzułmańskich, w Bośnii. Drugi korpus z Dalmacji od Sebenico-Spalato i Signa dążyć będzie do Liwna; trzecia kolumna pod dowództwem jenerała Joanovicza zajmie Hercegowinę. Przy tej kolumnie będzie cała prawie landwera dalmacka. Cały korpus okupacyjny ma około 80.000 wynosić. Okupacja posunąć się ma aż do Nowego Bazaru i Kolaszynu i zająć ziemie przedzielające Serbię od Czarnogóry. Jako polityczni komisarze do organizacji, mają być przydzieleni dwaj szefowie sekcyjni z ministerstwa przedlitawskiego, Pflügel i Preisky.

Gorycze okropnego zawodu i płomienie wstydu, choć gwałtownie przytłumiane, jednakowoż przebijają się z pism węgierskich, na widok tego, co się nagle pojawia na kongresie. *Pester Lloyd* pisze: „Okkupację Bośnii i Hercegowiny mają spełnić Austro-Węgry, i to na mocy mandatu europejskiego, a ciągle jeszcze prawią tylko o czasowej okkupacji, a broń Boże, nie o anneksji. Kogoby ta wstydliwa formułka łudzić miała na celu, zrozumieć niepodobna. Dyplomacja europejska wie dokładnie, co znaczy czasowa okkupacja, wiedzą to i ludy austro-węgierskie, a i Porta wie, że okkupacja to nic innego jak anneksja A nawet jeszcze trudniej tę czasową okkupację usprawiedliwić wobec opinii Austro-Węgier, niż samąż anneksję, jakkolwiek okropnie potępianą. Ale juścić trudno wyszukać tytuł prawny do zaboru dwóch prowincyj państwa, z którem w pokoju i przyjaźni żyjemy; a kongres, który nibyto jest do przywrócenia europejskiego stanu prawnego powołanym, nie mógł dać mandatu do anneksji, bez skompromitowania tegoż stanu prawnego. A więc wymyślono frazes o przemijającej kontroli!“

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* przeczuwa straszne klęski. „Nie może ujść kary srogość, z jaką kongres z Turcją postępuje. Zamiast zabić ją, obcinają jej członki a z resztą skazują na śmierć głodową. Skutek tego musi nieuchronnie być taki, że najdalej do dziesięciu lat nastąpią tam stosunki, które tylko niemiłosiernie twarda ręka uleczyć zdoła, i które dopiero wtedy się skończą, gdy coprędzej nastąpi rozbiór Turcji.“ Korespondent tem się pociesza, iż „wcale jeszcze pewnem nie jest, że Turcja spokojnie głowę pod topór położy.“

Co gorsza przy tem wszystkiem, to zewsząd nadchodzące doniesienia, że nie Anglia, ale Andrassy zaproponował okkupację Bośnii i Hercegowiny; że Andrassy wiedział o pertraktacjach względem umowy anglo-moskiewskiej z d. 30 maja, że go zapraszano do udziału, ale odparł, że gdy chwila nadejdzie, on się już porozumie — z czego widać, że już był się umówił z Moskwą i Niemcami; a wreszcie, że i ustanowienie granic Serbii i Czarnogóry poruczono Andrassemu, który Serbię zamiast na granicy zachodniej wynagrodzi na wschodniej, a Czarnogórcom da Antivari, ale pod warunkiem, aby tam przystępu niemiała Moskwa. Któżby w szczerość tego warunku, albo w możliwość jego wykonania wierzył!

Kto głównie w ten sposób pokierował polityką wiedeńską, trudno, a z jednego względu nawet niebezpiecznie powiedzieć. Były w tem różne sfery, różne wpływy — a także i wpływ „krachowców“, którym się uśmiechają widoki budowania kolei w przyszłych zabranych prowincjach. Ale właśnie w sprawie kolejowej wybuchną najfatalniejsze zatargi między Przedlitawią a Węgrami, bo najnaturalniejszy i najtańszy kierunek kolei tak przez Serbię jak i przez Bośnię jest prosto z Wiednia, i wtedy by te koleje należały do rzędu głównych arteryj europejskich między Europą północną i środkową a Stambułem i morzem Egejskiem. Węgrzy jednak żądają takiego kierunku, aby Peszt nie pomijano; ale wtedy potrzebaby niezrównanie dłuższych linij, i z powody drogości transportu Europa północna i środkowa omijałaby te koleje.

Wiedeńska ministerjalna *Montagsrevue* donosi, że wkroczenie do Bośnii i wydanie manifestu do Bośniaków nastąpi już dzisiaj, — co jednak berliński telegram *Pester Lloyda* jako przedwczesne uznaje. Na wypadek, gdyby szło o akcję strategiczną — o wojnę — na dowódzcę był upatrzony jen. Józef br. Filipowicz, komenderujący Czech; teraz zaś dowodzić będzie brat jego, jen. Franciszek br. Filipowicz, komenderujący w Zagrzebiu, oraz cywilny wielkorządzca Pogranicza niesprowincjonalizowanego, posiadający zdolności administracyjne. Bawił on właśnie temi dniami we Wiedniu; jako szef sztabu jeneralnego dodany mu będzie pułkownik Leonidas Popp, pełniący obecnie tenże obowiązek w Zagrzebiu. Obaj znają doskonale stosunki Bośnii. Cywilną organizację pod okiem jen. Filipowicza ma przeprowadzać szef sekcyjny, p. Preisky, a nie, jak zrazu donoszono, p. Pflügel.

Według *Montagsrevue* okkupacja pomknie się na wschód do Nowego Bazaru, a w danym razie aż do Mitrowicy (gdzie się kończy kolej turecka, idąca od Saloniki). Jak daleko sięgnie okkupacja na południe, to zależeć ma od dalszych uchwał kongresu, tudzież od stanowiska, jakie zajmie Turcja; na razie stanie u północnych granic „Rumelii zachodniej“.

Prusacy tryumfują, że im się udało wyprowadzić Austro-Węgry do Bośnii, a dzienniki moskiewskie nie mogą się dość nasławić dyplomacji petersburgskiej, która umiała nakłonić Europę do sankcjonowania ostatnich zdobyczy wojennych Moskwy. „Radują się Moskale—woła na to *Deutsche Ztg.* — i mają rację. Wkroczenie wojsk austro-węgierskich do Bośnii jest właśnie uwieńczeniem polityki moskiewskiej co do Wschodu.“

Na ostatniem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów oświadczył Tisza, że wybory do sejmu nastąpią w pierwszej połowie sierpnia; sejm nowy ma być zwołany na październik, a wczesne wybory dlatego będą zarządzone, aby w razie potrzeby można sejm zwołać jeszcze przed październikiem.

Słychać na pewne, że na miejsce p. Perczla, który wstąpi do trybunału appelacyjnego, ministrem sprawiedliwości mianowany będzie p. Pauler (profesor wszechnicy, były minister oświaty); hr. Juliusz Szapary zostanie ministrem handlu (p. Trefort, minister oświaty, sprawował dotąd prowizorycznie i ten urząd); a p. Tisza, minister-prezydent, zatrzyma i nadal tekę spraw wewnętrznych.

Memorjał rumuński.

Memorjał rumuński, przedłożony w tych dniach kongresowi, brzmi w tłómaczeniu z francuzkiego, jak następuje:

„Od czasu paryskiego traktatu oddawała się Rumunia, wspierana przez wielkie mocarstwa, spokojnej pracy około doskonalenia swych instytucji krajowych i dobrobytu, nie mając przy tem żadnej innej ambicji, jak tę, aby odpowiedzieć oczekiwaniom Europy. W czasie różnorodnych zawikłań, które wywołały ostatecznie wojnę pomiędzy Moskwą a Turcją, pozostała Rumunia, wierna swym obowiązkom, zdala od wszystkich zawichrzeń, które niepokoiły prawy brzeg Dunaju. Pragnąc jedynie utrzymać neutralność i wyrobić dla niej poszanowanie, usiłowała Rumunia przed i podczas konferencji carogrodzkich oddać neutralność kraju pod opiekę wielkich mocarstw. W tym celu udała się nawet do W. Porty, ale usiłowania jej nie odnosiły żadnego skutku. Kiedy Moskwa, mając wojnę rozpocząć, zażądała wolnego przemarszu dla wojsk swych przez terytorjum rumuńskie, położenie Rumunii stało się niezwykłem i krytycznem. By kraj i egzystencję jego ochronić przed burzą, która ze wszech stron się zbierała, zawarła Rumunia z Moskwą konwencję na dniu 4. (16.) kwietnia 1877. Za niemałe korzyści, które ugoda ta dawała wojskom potężnego sąsiada, żądał rząd książęcy tylko gwarancji całości kraju, która była powierzoną jego trosce i za którą był odpowiedzialnym.

Całość tę zapewniał artykuł 2 konwencji, w którym wyraźnie wypowiedziano: „Ażeby przez przemarsz wojsk moskiewskich przez terytorjum rumuńskie żadne nie powstało dla Rumunii niebezpieczeństwo i żadne niedogodności, obowiązuje się rząd cara utrzymać i szanować polityczne prawa państwa rumuńskiego, jak je określiły prawa krajowe i istniejące traktaty, jako też obowiązał się rząd ten utrzymać i bronić dzisiejszych granic Rumunii.“ Dodatek ten „dzisiejszych granic“ zastrzegł sobie rumuński minister jako warunek *sine qua non*. W skutek przyjęcia tej klauzuli przez pełnomocnika moskiewskiego, sądziła się być zabezpieczoną Rumunia przed jakiemkolwiek uszczupleniem swego terytorjum. Ograniczyła się zatem na obronie granic swych i ustawieniu wojsk swych wzdłuż Dunaju i nie opuściła tego stanowiska w czasie, gdy ogłaszała swą niepodległość i działa tureckie niszczyły jej nadbrzeżne porty. Kiedy jednak tok operacji wojennych zawiódł powszechne oczekiwania, ujrzała się Rumunia wystawioną na nowe niebezpieczeństwo, które groziło, iż do kraju jej przeniesie się teatr wojny. By niebezpieczeństwu temu zapobiedz, przeszła armia rumuńska Dunaj, nagabywana o to ustawicznie i natarczywie prez moskiewskiego wodza naczelnego. Kooperacja armii rumuńskiej nie pozostała bez wpływu na ostateczny wynik kampanii, który doprowadził do zawieszenia broni i rokowań pokojowych Rokowania te odbywały się bez udziału Rumunii, chociaż słuszność wymagała, iżby przymierze na teatrze wojny utrzymanem było także na polu dyplomatycznem. W miesiącu styczniu wręczył jenerał Ignatiew w przejeździe swym przez Bukareszt rządowi książęcemu list ks. Gorczakowa, w którym po raz pierwszy urzędowo podniesiono kwestję zamiany terytorjum, ale wyraźnie nie wymieniono Bessarabii. Moskiewski pełnomocnik miał polecenie objaśnić bliżej cel swej misji. Objawił on też formalnie zamiar carskiego rządu, który żądał odstąpienia Bessarabii.

Dobro i bezpieczeństwo państwa nakładały na księcia Karola obowiązek odrzucenia tej propozycji; kraj, który niedawno temu jeszcze nazywał się księstwem naddunajskiem, nie mógł oddawać najważniejszej części rzeki, której dawną swą nazwę, rozwój swego handlu i szczęśliwe swe położenie geograficzne zawdzięczał. Rumunia ceni tę prowincję, z którą łączy się lądem a przez nią i z morzem, ceni prowincję tę tem bardziej, gdyż przekonała się o korzyściach, utraciwszy ją po raz pierwszy w r. 1812, i zyskawszy ją częściowo napowrót w r. 1856. Ale nie tylko potrzeba i uczucie narodowe są tu wskazówką postępowania dla Rumunii. Wolna żegluga na Dunaju, która ściśle łączy się z dzisiejszemi granicami, przedstawia szczególniejszy interes, któremu mocarstwa nadały charakter europejski w traktacie paryzkim. Przedwstępny traktat z San Stefano nie liczy się z temi powodami, i Rumunia znalazła się przy końcu wojny, w której czynny i skuteczny brała udział, wobec traktatu, który został bez niej zawarty i nią o tyle się zajmował, iżby ją pokrzywdzić w najżywotniejszych interesach i najkardynalniejszych prawach. W traktacie tym pozwoliła sobie Moskwa w ugodzie bezpośredniej z Turcją zrobić handel na Dubruczę, którą odrzucił właśnie rząd rumuński. Równocześnie zastrzegła sobie Moskwa w traktacie prawo do przemarszu wojsk przez resztę Rumunii, aby mieć komunikację z wojskiem swem w Bułgarji. W ten sposób utraciłaby Rumunia po szczęśliwie dokonanej kampanii część swego kraju i zostałaby ogołoconą z jedynego brzegu rzeki, jaki posiada.

Pomijając już to, że nie tak prędko zawitałby pokój, którego Rumunia koniecznie potrzebuje, by odzyskać swe siły; byłaby ciągle zresztą niepokojoną przez przemarsz wojsk, którego etapy zmieniłyby się w rzeczywistą okkupację.

W traktacie wyrzeczona jest wprawdzie niepodległość Rumunii, ale ogołocona ze swych granic nad Dolnym Dunajem i morzem, popadłaby w zależność i nie byłaby rzeczywiście ani wolną, ani niepodległą.

Położenie jej, zamiast się polepszyć, stałoby się gorszem od dawniejszego, gdyż następstwem osobnej ugody pomiędzy Moskwą a Turcją byłoby to, iż Rumunia utraciłaby zbiorową opiekę i gwarancję mocarstw.

Dziś, kiedy nad traktatem z San Stefano obraduje Europa, ośmielają się niżej podpisani pełnomocnikom mocarstw następujące przedłożyć punkta, których przyjęcie, odpowiadając potrzebom i uprawnionym życzeniom kraju, byłoby równocześnie potwierdzeniem jego praw i rękojmią dla Europy, jak prawa i interesa te przyznał traktat paryski.

1) Żadna część teraźniejszego terytorjum nie powinna być oderwaną od Rumunii.

2) Wojskom moskiewskim nie powinno przysługiwać prawo przemarszu przez żadną część ziemi rumuńskiej.

3) Na mocy swych stuletnich a słusznych żądań, powinno księstwo przyjść w posiadanie wysp dunajskich, ujść Dunaju, wliczając w to wyspy Wężowe.

4) W stosunku do swych sił wojskowych, które Rumunia stawiła do wojny, powinna otrzymać wynagrodzenie za koszta wojenne i to w najodpowiedniejszej formie.

5) Niepodległość Rumunii powinna być ostatecznie potwierdzoną i terytorjum jej ogłoszone za neutralne.

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Dokończenie.)

— Pani się nie udzielasz...

— Ach!... gdybyś pan wiedział...

— Domyślam się...

— Czego?...

— Powodu odosobnienia pani...

— Nie powodu płaczu mego?... Kiedym pana ujrzała, przypomniałam sobie rozmowę naszą... pamiętasz pan?... w wagonie... odtworzył mi się w pamięci każdy przez pana wymówiony wyraz... Ukazałeś mi pan takie obszerne i piękne horyzonty!... Czułam się matką w pełni całej, matką obywatelką, powołaną do przysłużenia się krajowi trojgiem ludzi... Czułam w sobie wolę, siły; zabierałam się rozwinąć je i... widzisz pan... i... w rzeczy okazałam się istotą tak słabą, że dałam się złamać jak drzewko spróchniałe... Dałam z rąk sobie własne moje dzieci wydrzeć... Co gorzej, dopomogłam sama do wydarcia ich sobie... Człowiek, co mężem moim się zwie, ogołocił mnie ze wszystkiego i z macierzyństwa...

— Pani... — rzekł Jan głosem łagodnym. Nie rozumiem pani...

— Wszak wiesz pan, o banku w Szarogrodzie, o bankructwie, o ruinie majątkowej wielkiej liczby obywatelstwa i o tem, że mąż mój jest obecnie jednym z bogatszych ludzi?...

— Styszałem...

— Wiesz także, że narzekają na niego?...

— I słusznie poniekąd...

— O, bardzo słusznie... Uciekłam od majątku tego...

— Uważam to za rzecz całkiem naturalną...

— Ale, nie uważasz pan za rzecz naturalną tego, że matka dzieci odbiegła?...

Jan ramionami ścisnął; pani Julja w krótkich słowach, opowiedziała mu o bonie Szwajcarce i o edukacji, jaką ta dzieciom dała. Gdy opowiadanie skończyła, Jan brwiami ruszył i głową skinął.

— Cóż?... — zapytała. Obwiniasz pan mnie, żem kobiety tej nie wypędziła?

— Trudno obwiniać panią... Panią samą tak wychowano, panią tak na matkę usposobiono, żeś sobie zaufać nie mogła...

— Ach!... tak.. — złożyła ręce. Jam sama dotychczas nie rozumiała powolności mojej względem Szwajcarki... Tak... Nie wypędziłam jej, bom sobie nie ufała... Teraz już rozumiem... Dziękuję panu... Powiedz mi pan jednak: zkąd wzięło się w mężu moim usiłowanie prowadzenia dzieci koniecznie drogą tą a nie inną?.. czy poszło to wyłącznie z pobudek próżności z interesem połączonej?...

— W części jednej... w drugiej zaś z pobudek innych jeszcze... Gdyby mąż pani szedł sam drogą prawdy, to tąż samą drogą prowadziłby i dzieci... Dzieci są to naturalni sędziowie rodziców własnych... Wzgląd ten wpływa na wychowanie ogromnie... wpływa ogromnie.. — powtórzył — i, niestety! dobremu wychowaniu nie mało przeszkadza... Nie trzeba jednak nadziei tracić... To samo, że się wychowaniem tak zajmują obecnie, to że tak powszechnie myślą o niem i nad niem pracują, stanowi rękojmię polepszenia w przyszłości...

— Tak, panie.. — odrzekła pani Julja smutnie — panu to mówić łatwo i łatwo nadzieją się pocieszać... dzieci nie masz.. Ale ja... złamana, znicestwiona...

— Znicestwiona?...—podchwycił Jan. Wyjdź jeno pani na wieś: co też tam dzieci!... co też tam materjału na ludzi?...

— Prawda!... — zawołała, oczy na Jana podnosząc i na obliczu jego wzrok przez chwilę zatrzymując.

I uśmiech po twarzy jej się przesunął.

Uśmiechnęła się po raz pierwszy od czasu, jak się z mężem rozstała.

Po chwili zapytała:

— Cóż tam z panem?... Jesteś na stacji... urzędnikiem?...

— A... awansuję pomaleńku... Dla braku formalności nie mogłem dostać patentu na inżyniera, więc się dosługuję... Idzie to jakoś...

— Masz przy sobie matkę i...

— Pana Dryndalskiego... Inwalid... ha!.. nie zupełnie z własnej winy... Tak go wychowali... Niegdyś matka moja u niego służyła... więc... wypadło to jakoś naturalnie, ze on na starość ze mną kawałek chleba dzieli... On może powiedzieć z doświadczenia własnego, że fortuna kołem się toczy... No... Ale... — tu na zegarek spojrzał — pora mi już na stację,.. Za godzinę przechodzić będzie pociąg towarowy, rozmijający się z pasażerskim: muszę być obecnym, dopilnować, ażeby zderzenie się nie przytrafiło...

— Wyglądałam pana wczora...

— Po południu, co godzina, co półtora, pociągi idą... Zrana tylko oderwać się mogę, i to nie zawsze...

— Będziesz mnie pan jednak odwidzał?..

— O, pani...

— Bo ja, bez pana, poradzić bym sobie nie umiała... a tak chcę, tak pragnę... przydać się na co!.. To już i dobrze... Z chęci rodzi się możność, tam nawet gdzie jej brak; bez chęci zaś najbardziej olbrzymie gotowe możności marnie przepadają. Żegnam panią... do zobaczyska... Spieszno mi do obowiązku...

* * *

— Obowiązek... obowiązek... — powtórzyła sobie w duchu razy kilka pani Julja, gdy Jan ją opuścił.

Zamyśliła się poważnie.

Miała myśleć o czem. Obowiązek, który niegdyś przedstawiał się jej tak ponętnie, obecnie przygniótł ją ciężarem ogromnym — ciężarem straszliwym, w którym wszakże zawierało się jedyne, jakie w smutnej doli swojej znaleźć mogła, pocieszenie. Stała się matką dziatwy czeluścińskiej, matką w sensie duchowym, w istocie zaś rzeczy, nauczycielką: otaczała się chłopiętami, które się do niej coraz to bardziej ośmielały, co raz to więcej garnęły, aż przyszło do tego, że zajęły stanowisko we dworze, gdzie na rozporządzenie swoje znajdowały książeczki, obrazki, papier, pióra, atrament. Dzieci te neutralizowały rozpacz, budzącą się przy każdym zwrocie myśli ku przeszłości, w sercu kobiety pod obuchem.

Pod obuchem znajdowała się ona; pod obuchem znajdował się Jan.

I tak to sobie pozostało.

O niej ludzie powiadają: „Występna!.. porzuciła męża i dzieci... zdeptała obowiązki“...

O nim powiadają: „Głupiec!.. los własny miał w ręku... znajdował się na drodze karjery, idącej ku wyżynom najszczytniejszym... i zeszedł z niej bez racji słusznej“...

Tak się opinja publiczna wyraża o dwojgu ludzi, którzy...

A!..

Nie chcę rozpisywać się o tem, co by było, gdyby się stało nie tak a inaczej.

KONIEC.

Z wystawy paryskiej.

XI.

Wprawdzie Sahara nie jest reprezentowaną na obecnej wystawie powszechnej, jednak można mieć o niej małe wyobrażenie, przebywając żwirem i piaskiem wysypaną przestrzeń, dzielącą Trocadero od głównego pałacu. Ani odrobiny na tej przestrzeni cieniu a upał tak okropny, że ma się wielką ochotę przedstawić spieczone członki pod wielką kaskadę Trokadera. Dostawszy się nareszcie do głównego pałacu w nadziei znalezienia chłodnego miejsca, spotyka nas rozczarowanie, bo w całej południowej stronie panuje atmosfera duszna, przypominająca cieplarnię. Podczas takich upałów publiczność zwiedzająca wystawę wyszukuje sobie kraje najchłodniejsze. Położenie geograficzne kazałoby przypuszczać, że w Moskwie będzie najchłodniej, tymczasem tam największa spiekota, a jedynie przyjemną atmosferę ma na północ położona Japonja — ona też cieszy się obecnie największą liczbą gości. Pomimo takich upałów na wystawie jest zamieć śniegowa, i każdy może [illegible] w szafie. Jestto maszyna do zamrażania wody w butelkach. — Fabrykant puszcza do niej każdego chcącego doznać wrażeń zamieci śniegowej w czerwcu — i rzeczywiście wszedłszy tam czuje się mróz silny, wicher ze śniegiem — jak w grudniu. Upał zatem zwraca uwagę na pewne przedmioty a jest zarazem przyczyną zaniedbania innych. Gdy deszcz bezustanny padał i wszyscy się garnęli do wyrobów kauczukowych na angielskiej wystawie, każdy zastanawiał się, który płaszcz kauczukowy mógłby być obecnie najpraktyczniejszym, obecnie nie zobaczysz tam nikogo. Ja więc zlitowałem się nad temi wyrobami, zacząłem bliżej przyglądać się im i znalazłem tam przedmioty bardzo ciekawe i pożyteczne zarazem przy tak częstem obecnie karambolowaniu okrętów na morzu. Fabrykant Cunningham z Edymburga wystawił n. p. płaszcz kauczukowy, który najtęższej osobie w nim ubranej nie dozwoli pójść na dno, jeżeli przypadkiem ta osoba wpadnie do wody. Jest tam także i cały przyrząd do przepływania wielkich przestrzeni sporządzony na wzór przyrządów kapitana Boytona. Panowie Bartrum i Harvey z Londynu wynaleźli nowe płaszcze kauczukowe z wentylatorami. W ich szafie można także oglądać bardzo ładne płaszcze kauczukowe damskie, tak zwany *driving-coat*, czyli po polsku powiedziawszy fumański płaszcz, bo to ostatni szyk paryski: kobieta w płaszczu kauczukowym, w ogromnym męskim cylindrze powożąca parą dziarskich koni.

Już to przemysłowi angielskiemu nie można odmówić wyższości nad francuskim co się tyczy jakości materjałów i sumienności wyrobu. Przemysł francuski ma w niektórych gałęziach tę samą tendencję co austrjacki: stara się o taniość, gdy angielscy fabrykanci tylko dobroć i trwałość wyrobu mają na celu. Sukna i korty angielskie, wyroby ze skóry, ze stali, pobijają na całej linji wyroby francuskie. Szkła angielskie zaś nie mogą wytrzymać porównania z francuskiemi a tem mniej z czeskiemi. Tutaj starają się Anglicy rozmiarami nadrobić niedostatki. Można oglądać np. na wystawie angielskiej jako curiosum kieliszki szampańskie wysokości trzech metrów, albo też fotel cały ze szkła.

Każdego muszą zainteresować oddzielne wystawy kolonij angielskich. Bogactwo tych kolonij i wysoki stopień cywilizacji są uwidocznione w surowych produktach i wyrobach. W tym kierunku okazała Anglia na wszystkich wystawach wyższość swoich kolonij nad koloniami innych państw i przekonała świat iż jest żywiołem najbardziej cywilizacyjnym. Nie wspominam o moskiewskich posiadłościach w Azji, bo każdy najbardziej zaślepiony zwolennik Moskwy musi uznać, że całe to olbrzymie państwo nie może wytrzy-

Żądania te nie przechodzą granic prawa i słuszności. Kongres, spełniając je, zasłużyłby sobie na wdzięczność Rumunii i zapewnił jej stanowisko państwa, które będzie zdolnem spełnić zadanie porządku, cywilizacji i postępu. Odrębne interesa ludu rumuńskiego pozostają w najzupełniejszej także zgodzie z ogólnemi prawami Europy.

W skutek położenia geograficznego interes Rumunii jest zarazem interesem Europy i gwarancją pokoju Europy na Wschodzie.

A ponieważ przejęta jest Rumunia przekonaniem, ponieważ czuje, na jakieby wystawioną była niebezpieczeństwo nietylko jej, ale i Europy przyszłość, gdyby zrabowano jej brzeg rzeki i odcięto od morza, z powodów tych usiłuje rząd rumuński utrzymać całość swego terytorjum i ośmiela się wyrazić nadzieję, iż kongres berliński, który ma stanąć w miejsce paryskiego, bliżej określi na korzyść jej gwarancję praw jako państwa, którą to gwarancję w zasadzie zapewniła sama Europa w traktacie z r. 1856.

Pełnomocnicy Rumunii:
(Podp.) *J. C. Bratiano*, prezes ministerstwa.
M. Cogolniceanu, minister spraw zagranicznych.

Do memorjału tego dołączone zostały dokumenta dyplomatyczne w francuskim języku, jako to: konwencja z 4. (16) kwietnia 1877, zawarta pomiędzy Moskwą a Rumunią, depesza [illegible] z d. 11. stycznia 1878 r. z Adrjanopola, list ks. Gorczakowa z dnia 11. stycznia 1878, uchwały Izb rumuńskich z d. 26. stycznia 1878, okólnik ministra Cogolniceanu z d. 15. lutego 1878 r., nota tegoż ministra do Wys. Porty z d. 15 stycznia, memorjał o kwestji bessarabskiej z d. 9. marca 1878; okólnik ministra Cogolniceanu z dnia 28. marca i depesza do ks. Ghiki z dnia 5. kwietnia 1878, i w końcu okólnik tegoż ministra do dyplomatycznych ajentów Rumunii z d. 11. kwietnia 1878 r.

Wypadki kaliskie.

Kaliszanin podaje opis następujący:

„I z najczystszego nieba piorun wypaść może.

Gromady pobożnych dążyły do kościoła św. Mikołaja, zkąd wyjść miała doroczna parafialna procesja. Na niebie nie było żadnej chmurki. [illegible] Kaliszanki w najpiękniejszych swych strojach, zapełniały trotuary ulic sąsiadujących z kościołem.

Nagle u wejścia do kruchty, rozeszła się wiadomość, streszczona w tych słowach: „Żydzi ciskają kamieniami w świątynię, na rynku bunt i rozruch." W mgnieniu oka [illegible] rzucił się na rozpierzchających się w różne kierunki żydów, zajmujących, jak wiadomo, przeważnie tę część miasta. W okamgnieniu też powyrywano wszystkie podpory od drzewek, kościół otaczających, połamano wiele z pomiędzy takowych i rozrzucono się w pogoń za zbiegami.

Dano znać władzom, z których rozporządzenia przybyły, w ciągu pół godziny, dwa oddziały miejscowego batalionu i te, o ile się dało, usiłowały przywrócić zakłócony porządek. [illegible] publiczności, [illegible] duchowieństwo i pobożnych do odbywania swoim trybem procesji, co też rzeczywiście i bez przeszkód do skutku przyszło. Nieporządki jednak na ulicach okalających kościół św. Mikołaja i w całej żydowskiej dzielnicy, wzmagały się.

Wieść o tem, co zaszło, lotem strzały rozniosła się po najbliższych wioskach i przed upływem godziny, gromady włościan z Dobrca, Noskowa, Ogrodów, Piwonic i Tyńca, uzbrojone w pałki, widły, kłonice i cepy, zapełniły ulice wyżej wspomnione. Grad kamieni posypał się w okna mieszkań, zajętych przez izraelitów, [illegible] wszystko. Pisk, krzyk, wycie, brzęk szyb tłuczonych, łoskot wyłamywanych ram okiennych, sprawiały dreszczem przejmujące wrażenie.

Przestraszeni mieszkańcy chrześciańskiego wyznania, bojąc się podobnego dla swoich siedzib losu, pozmieszczali czemprędzej w oknach wizerunki Chrystusa, Najświętszej Panny i świętych, co pożądany wywierało skutek.

Przez ten czas władze cywilne i wojskowe łącznie z kilku kapłanami, starały się wpłynąć na uspokojenie rozżartych tłumów; odważniejsi z chrześcian przyjmowali pod swą opiekę wystraszoną żydowską dziatwę, i odprowadzali ją w bezpieczne schronienia.

Święty obrzęd ukończył się tymczasem bez przeszkód, [illegible] rozpoczęcia na nowo dzieła zniszczenia z podwojoną zaciętością. Tłumy rozdzieliły się na grupy, i rozbiegłszy się po różnych ulicach, tłukły okna mieszkań i szyby wystaw po sklepach żydowskich.

Około godziny trzeciej zaczęto się rozchodzić, i chociaż do północy [illegible] zbiegowiska, nie miały już jednak groźnego charakteru, a ostrożności, przedsięwzięte przez władzę, dozwoliły użyć wypoczynku po tak burzliwym dniu, strudzonym i wystraszonym mieszkańcom.

Oprócz kilku guzów i lekkich skaleczeń, nie mamy na szczęście powodu opłakiwać smutniejszych następstw; szklarze i inni rzemieślnicy cieszą się [illegible] zarobku.

Tyle o samym fakcie."

W dalszym ciągu dodaje jeszcze *Kaliszanin*: [illegible] w naszem mieście przedstawiała obraz. Po smutnych a wstrętnych scenach, odegranych przez sfanatyzowany i ciemny tłum w dzień, obawiać się należało niepożądanych porządków nocnych.

Dla zapobieżenia temu władza przedsięwzięła wszelkie możliwe środki. Przed każdym z kościołów postawiono huzarów na koniach, patrole złożone z żołnierzy miejscowej komendy i strażników ziemskich, jak również z członków ochotniczej straży ogniowej, przebiegały ulice, a [illegible] o mil kilka.

Porządek i spokój mieszkańców, niczem naruszonemi nie zostały."

Mimo, że opis ten był pod cenzurą moskiewską układany, a zatem prawdy całej podać nie mógł — przebijają z niego dwa fakta: raz, że żydzi [illegible] i po wszystkich kościołach katolickich trzeba było obsadzić wojskiem dla obrony od żydów. Nareszcie [illegible] wojsko z Kalisza wydaliła o parę mil.

Równocześnie, a raczej przed historją kaliską zaszły wspomniane już pobieżnie wypadki w Zduńskiej Woli, Błaszkach i Warcie. [illegible]

Korespondencje „Gaz. Nar."

Berlin d. 28. czerwca.

Nadzwyczaj ważnem i prawdopodobnie wielce doniosłem w następstwa będzie dzisiejsze [illegible] posiedzenie kongresu. Porządek dzienny wyznaczał debatę nad trzema sprawami: serbską, bośniacką i czarnogórską.

Z serbską dano sobie prędko radę. Sandżakat Niszański i część sandżakatu sofijskiego (resztkę z tego co przydzielono do Bułgarji) oddano Serbom i tym sposobem powiększono księstwo od wschodu i południa o 200 mil kwadratowych i 400 tysięcy mieszkańców. Natomiast od zachodu przydzielono do Serbii jedynie tylko Mały Zwornik, forteczkę niewielką, położoną nad brzegiem Driny. O ile więc kongres okazał się hojnym i szczodrym [illegible] Serbii. [illegible]

[illegible] zebrała się owa konferencja.

[illegible]

rzyści ludzkości, lecz w dzisiejszym stanie jeszcze mu daleko do pozytywki.

Byłem obecnym jako widz na ostatniem posiedzeniu kongresu literackiego, na którem Wiktor Hugo proponował zniesienie prawa spadkobierstwa własności literackiej. [illegible]

Zapomina Wiktor Hugo, że najczęściej [illegible]

[illegible]

Bismarka i udał się z prośbą do Salisburyego, a Salisbury przyrzekł uczynić tej prośbie zadość.

Takie pertraktacje poprzedziły dzisiejsze posiedzenie kongresu. Skoro więc załatwiono sprawę serbską, Salisbury powstał i w imieniu Anglii zaproponował, aby Austrja wkroczyła do Bośnii i przywróciła tam porządek. Na zapytanie Bismarka, ażali Austrja na to się zgadza, podniósł się Andrassy, i począł wyłuszczać znane całemu światu powody, dla których Austrja chętnie na plan ten przystaje. Podczas jego mowy przerywał mu parę razy hr. Corti, żądając wyjaśnień, a czynił to tak złośliwie, że Andrassy w końcu, zirytowany do żywego, odpowiedział mu, że radzi, aby hr. Corti wczytał się bacznie w memorjał, który Austrja w sprawie bośniackiej składa na stół kongresu, a pewny jest, że wtedy ministrowi włoskiemu wszystko przedstawi się zupełnie jasnem.

Po Andrassym zabrali głos Turcy i podnieśli przeciw temu planowi zarzuty, a więc naprzód, że plan ten odbiera od Turcji prowincję większą od Bułgarji, powtóre, że Bośniacy nie życzą sobie wcale przyłączenia do Austrji (i w tej mierze powołali się na memorjał Despotowicza), potrzecie wreszcie, że Turcja jest dość silną przeprowadzić w Bośnii żądane reformy, gdyż ma tam przeszło 50 000 wojska. Z tych powodów Turcy protestują przeciw temu planowi; nie opuszczają jednak sali kongresu, gdyż nie mają ku temu specjalnej instrukcji z Konstantynopola.

Bismark kilkakrotnie im przerywał, a w końcu zamknął im formalnie usta, oświadczywszy, że sprawa ta, zdaniem jego, jest zupełnie załatwiona, i że on zamyka posiedzenie.

Owóż teraz nasuwa się pytanie, czy takie załatwienie sprawy jest jednoznaczącem z udzieleniem mandatu Austrji? Turcja zaprotestowała, Francja milczała, Włochy wyrażały się dwuznacznie, — więc gdzież jest jednomyślność uchwały? Zobaczymy, jak tę sprawę wytłumaczą sfery oficjalne (wytłumaczyły właśnie odwrotnie niż wypada z relacji naszego korespondenta; p. r.). Następne posiedzenie kongresu jutro, ale już o Bośnii mowy nie będzie. Prawdopodobnie sprawa grecka wniesiona zostanie na stół obrad, gdyż przed godziną greccy delegaci otrzymali bilety, zapraszające na jutrzejsze posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. lipca.

* Nowy wydział Towarzystwa Harmonii ukonstytuował się wczoraj, wybierając sekretarzem p. Szweykowskiego, gospodarzem i skarbnikiem Dębickiego, a dyrektorem Marka Ludwika.

* Do najprzyjemniejszych a całkiem nowych i oryginalnych zabaw w tym roku należyć będzie bal maskowy połączony z festynem, tombolą, pochodami masek, żywemi obrazami itd., który dnia 13. lipca urządza Towarzystwo „Harmonia" w ogrodach umyślnie w tym celu przystrojonych. W skład programu wchodzi także koncert i przedstawienie teatralne, zatem wszystkie możliwe rozrywki w jedną całość połączone. W Warszawie podobny bal, chociaż z mniej doborowym programem, przyniósł Tow. dobroczynności dochodu 3000 rs. Komitet lwowski poczynił tak świetne przygotowania, że nie wątpimy o powodzeniu zabawy. Bliższe szczegóły podamy później.

* W ciągu roku począwszy od daty ogłoszenia wyjdzie dzieło in 8o obejmujące około 30 arkuszy druku p. t. „**Teka literacko-polityczna Agatona Gillera**." Zawierać w sobie będzie studja literackie i polityczne, życiorysy, opisy podróży, rzecz o stosunkach galicyjskich i o stanowisku Polaków wobec kwestji wschodniej. — Cena prenumeracyjna za egzemplarz 2 złr. Składać je można u osób, które się łaskawie zajęły zbieraniem prenumeraty, jakoteż w redakcji *Gazety Narodowej*.

* Popis roczny uczniów i uczennic szkoły w zakładzie głuchoniemych we Lwowie, odbędzie się 6. lipca b. r. o godzinie 9tej przed południem, w salach własnego zakładu na Łyczakowie. Ponieważ popisy publiczne na dzieci głuchonieme bardzo korzystnie wpływają, przeto zaprasza dyrekcja rzeczonej szkoły najuprzejmiej szanowną P. T. publiczność do zaszczycenia popisowych swą obecnością jak najliczniej.

* Uroczystość rozdania nagród odbyła się w miejskiej szkole przemysłowej pod osobistem przewodnictwem prezydenta m. Jasińskiego w wielkiej sali ratuszowej. Uroczystość zagaił dyrektor szkoły dr. Czesław Rodecki, kilku słowy, poczem powitał zgromadzonych w imieniu reprezentacji miasta prezydent, a następnie miał w imieniu grona nauczycieli zakładu dr. Karol Benoni piękną przemowę, nacechowaną polorem akademickim, która stanowiła najświetniejszy punkt programu.

Następujący uczniowie odznaczeni zostali nagrodami pieniężnemi w książeczkach kasy oszczędności: a) Uczniowie kursu specjalnego: 1) Chorkawy Konst. 20 złr., 2) Bazylewicz Michał 20, 3) Stöckl Aug. 15, 4) Wajdowski Kaz. 15 złr.

Nagrodę w przyborach do rysunku otrzymał 5) Bańkowski Stan. b) Uczniowie kursu przygotowawczego: 1) Fiebich Karol II. a 10 złr., 2) Borkowski Jan II. a 10 złr. (uczeń drukarni *Gaz. Nar.*), 3) Zarzecki Konst. II. a 10, 4) Willer Flor. II. a 10 (uczeń drukarni *Gaz. Nar.*), 5) Wiesner Zyg. II. 10, 6) Seniów Grzeg. II. b 10, 7) Tymczak Ant. I. b 10, 8) Bojkowski Gust. I. b 10, 9) Tabaczyński Józef I. b 10, 10) Skarbek Fr. I. b 10, 11) Karpiński Maks. 9, 12) Momocki Piotr I. c 10, 12) Krynicki Stan. I. c 10 złr.

Listy pochwalne otrzymali z kursu specjalnego: 1) Różycki Ant., 2) Koczerski Marjan, 3) Chrypiak Stan., 4) Lichtarski Stan., 5) Bełtowski Karol, 6) Sydor Lud. — Z klasy II: 1) Leibfritz Józef, 2) Kozłowski Adam, 3) Cikowski Stan., 4) Hutter Winc., 5) Mrozek Gust., 6) Raymann Jul., 7) Zerygiewicz Ign. — Z klasy I: 1) Ostrowski Adam, 2) Wincenty Wiktor, 3) Barankiewicz Feliks, 4) Ottenbreit Jan, 5) Widt Ferd., 6) Bornsiewicz Jan, 7) Nowoświecki Adolf.

Stypendjum z fundacji dr. Ziemiałkowskiego w kwocie 60 złr. rocznie otrzymał terminator stolarski, uczeń kursu specjalnego w oddziale budownictwa Ant. Różycki.

* Stowarzyszenie lekarzy dolno-austrjackich idąc za przykładem obu zjazdów lekarzy polskich wystosowało petycję do ministerstwa oświaty w Wiedniu względem zaprowadzenia somatologii i higieny w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich. Jakkolwiek już po wiele razy podnosiliśmy ważność i konieczność wprowadzenia w życie uchwał tak zbawiennych, — zabieramy przecie głos i teraz jeszcze, aby przypomnieć, tak Radzie szkolnej jak i w ogóle wszystkim pedagogom, którzy w sprawie podniesionej reformy szkolnej głos dziś zabierają, lub zabierać pragną, aby w nauczaniu higieny nie tylko w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich, ale i w szkołach średnich i fachowych, jak przemysłowe, agronomiczne i t. p. nie zapomnieli także, ale raczyli z większem uwzględnieniem niż niestety dotychczas bywało traktować naukę o pielęgnowaniu zdrowia.

Projekt taki podobno ma być przedstawiony sejmowi tyczący się reform szkolnych, winienby koniecznie objąć i higienę, potrzebę zaprowadzenia której do szkolnego nauczania uznały ciała wszech miar w tym względzie kompetentne jak oba zjazdy lekarzy i przyrodników polskich pod prezydencją dr. Józefa Majera prezesa akademii odbyte, jakoteż i Towarzystwo pedagogiczne. W tym celu złożone petycje Wydziałowi krajowemu, Radzie szkolnej i Radzie miasta Lwowa od lat trzech czekają życzliwej odpowiedzi. Życzliwej — powiadamy, bo brak czasu i pieniędzy — w sprawie gdzie idzie o nauczanie pielęgnowania zdrowia, nie powinnyby nigdy stawać się przyczyną odmowy, — chociażby z tej tylko racji, że na tyle innych o wiele mniej ważnych przedmiotów, jakoteż na nauki o pielęgnowaniu roślin i zwierząt znajdnje się zawsze czas i pieniądze.

* N. N. z Kop. nadesłała nam 5 złr. dla osoby słabej, potrzebującej wsparcia.

— **W sprawie emerytury artystów sceny lwowskiej.** Podług statutu emerytury fundacji ś. p. St. hr. Skarbka, każdy artysta, aby otrzymać mógł połowę emerytury musiał od czasu przystąpienia swego do fundacji, pozostawać przynajmniej 10 lat przy teatrze lwowskim. Z powodu Huberta, który na dal nie może już grywać na teatrze dla asthmy w wysokim stopniu rozwiniętej, Wydział krajowy, aby mógł mu udzielić połowę emerytury, postarać się musiał pierwej o zmianę tego paragrafu statutu emerytalnego. Po usilnych staraniach nareszcie przez wszystkie instancje przeprowadził Wydział krajowy zmniejszenie owych 10 lat do **pięciu**. Ale że Hubert dopiero od 4 lat wpisał się do emerytury, a w takim razie tylko 1/3 emerytury by otrzymał, Wydział krajowy włożył na dyrekcję teatru obowiązek utrzymania Huberta jeszcze przez rok przy scenie, rozumie się, *pro forma* tylko, i płacenia mu po 20 zł. miesięcznie.

Za taką, do najwyższego stopnia posuniętą względność Wydziału krajowego dla artysty, spotkała Wydział jeszcze najniesłuszniejsza napaść. Takaż sama napaść spotkała i dyrekcję teatru która przedtem przez rok i dwa miesiące płaciła Hubertowi po 50 zł w. a. chociaż go do niczego użyć nie mogła, aby tylko mógł dostać emeryturę, a teraz wzięła na siebie obowiązek płacenia mu jeszcze przez rok po 20 zł. miesięcznie, aby ta emerytura większą wypadła.

— **Wiec włościański w Krakowie.** Przez oba święta odbywał się tam wiec ludowy, na który przybyło z różnych stron kraju około 300 włościan; niektórzy z nich szli pieszo 7 a nawet 9 mil drogi. Przeszło 100 gmin było reprezentowanych, niektóre przez wójtów swoich lub innych urzędników gminnych. W sobotę, gdy już wszyscy byli zebrani, odbyło się o godzinie w pół do dziesiątej nabożeństwo w kościele ksks. Franciszkanów, w czasie którego miał stosowne kazanie mons. Stojałowski, który wiec zwołał. Następnie zwiedzali włościanie pamiątki krakowskie, mianowicie skarbiec, groby królewskie, muzeum przemysłowe i t. d.

Właściwy wiec rozpoczął się po godzinie 5ej w sali Towarzystwa strzeleckiego. Okrom włościan zebrało się wiele innych, w ogólnej liczbie około 500 osób. Zagaił zebranie mons. Stojałowski, słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i przedstawił na przewodniczącego p. Borzęckiego. Z obywateli wiejskich nie było nikogo; także redakcja *Czasu* nie uznała za potrzebne wysłać swego sprawozdawcę. Powitał zebranie, włościanin z Brzegów udatnym wierszykiem własnego układu. Potem ks. Stojałowski mówił o historji i znaczeniu wieców. Jan Siemieński mówił o postępie i staraniu się o polepszenie bytu doczesnego, dowodząc, że kościół się im nie sprzeciwia, owszem je wspomaga. Mówiło też jeszcze dwu włościan, jeden z Brzegów, drugi z Rzepiennika strzyżewskiego; trafne ich uwagi rzęsistemi obsypywano oklaskami. W końcu przedstawił monsign. Stojałowski, że do skuteczności wiecu potrzeba, aby zawiązano Towarzystwo oświaty ludowej i przedstawił w streszczeniu ustawy Towarzystwa. Wszyscy obecni przystąpili do Towarzystwa, które tem samem zawiązanem zostało. Na tem posiedzeniu powzięto dwie uchwały: Odbywać wiece, w szczególności miejscowe, i uznano ich pożyteczność, odmawiając niektórym ludziom z miasta i redakcji prawa do tego, ażeby ich zdanie więcej mogło mieć wagi, jak zdanie 300 polskich gospodarzy i przeszło 100 gmin. Powtóre uchwalono i zawiązano Towarzystwo oświaty.

Na drugi dzień nastąpił dalszy ciąg wiecu pod gołem niebem w ogrodzie Strzeleckim, przemawiali: p. Franciszek Papla, słuchacz filozofii o potrzebie oświaty; obywatel Świstelnicki o sprawie Towarzystwa oświaty. Potem monsign. Stojałowski odczytał mowę spisaną Jana Tomanka, gospodarza z Zagorzyna, którą hucznemi przyjęto oklaskami, a następnie wniosek gminy Kozłowa z pod Milatyna podpisany przez 60 gospodarzy o przeprowadzenie komasacji gruntów. Wniosek przyjęto i uchwalono przez sejm podać petycję do rządu o przyniesienie komasacji gruntów. Uchwalono zebrać się na rok przyszły na wiec powtórnie w Krakowie, z powodu 800-letniej rocznicy męczeństwa św. Stanisława biskupa. Przemawiał jeszcze ks. Adam Słotwiński o potrzebie schludności w chatach i zniesienia jarmarków. W końcu wstąpiła na trybunę sędziwa autorka p. Marja Leśniowska i przywitała serdecznie włościan, wyrażając radość, że ziarno przez nią rzucone bujne wydało owoce i polecając, aby włościanie słuchali nowych zacnych przewodników. Mówiącą obsypano serdecznemi oklaskami.

Wieczorem byli włościanie na przedstawieniu w teatrze, na które dyrekcja dała 200 biletów darmo. Grano „Chłopów arystokratów" „Błażka" i „Berka zapieczętowanego". Wczoraj odjechali włościanie wieczornym pociągiem lwowskim.

Dodać należy, że na zebraniu poufnem w sobotę o godzinie 1 na korytarzu dolnym ks. Franciszkanów miał mowę do włościan p. Karol Miarka, redaktor *Katolika* na Szlązku. Mówił o tem jak było na Szlązku dawniej, a jak jest obecnie ze wzrostem oświaty. Mowa jego wielkie zrobiła wrażenie; szkoda, że nie mógł mówić na wiecu z tego powodu, że odjeżdżał o 3 godzinie na wiec odbyć się mający na Szlązku w niedzielę.

— **Pod Jarosławiem** w Chłopicach zmarła 26. zm. Matylda z Zagórskich hr. Bolesta Koziebrodzka.

— **W Wieliczce** zmarł 58. zm. ks. Leopold Perisch, proboszcz tamtejszy, honorowy kanonik kapituły tarnowskiej.

— **Kraków** 1. lipca. Wybory do Rady miejskiej zostały ukończone. Wszystkie koła wybrały przeznaczoną liczbę radców, tak że skład Rady obecnej jest następujący: Stanisław Armatys, Teodor Baranowski, Juda Birnbaum, dr. Mieczysław Bochenek, dr. Leon Blumenstok, Tomasz Chęciński, Leon Chrzanowski, dr. Leon Cyfrowicz, Salomon Deiches, dr. Julian Dunajewski, Jan Federowicz, Stanisław Feintuch, Józef Friedlein, Jan Galli, Jerzy Goebel, dr. Julian Grabowski, Jan Gwiazdomorski, Abraham Goldgart, Aleksander Heurteux, dr. Leon Horowitz, dr. Konstanty Hoszowski, dr. Maciej Leon Jakubowski, dr. Faustyn Jakubowski, Juliusz August John, Henryk Kieszkow-

mać konkurencji z Kanadą lub Australją, lecz zwrócę uwagę na kolonje francuskie, hiszpańskie i portugalskie; wszędzie uderza nas ich niższość od angielskich chociaż hiszpańskie i portugalskie do najstarszych należą. Jeden tylko produkt posiadają kolonje portugalskie, hiszpańskie i niderlandzkie w lepszym gatunku niżeli angielskie a to cygara i tytonie. Lecz jestto więcej darem natury aniżeli wynikiem ducha przedsiębiorczego. Cóżby naprzykład przyszło komu w Europie z odkrycia groty, w której jaskółki się gnieżdżą? nic. Tymczasem Niderlandczycy odkrywszy taką grotę na wyspie Jawie ciągną z niej większe stosunkowo zyski, niżeli Anglia z kopalń złota w Australii. Lecz na to trzeba Chińczyków, którzy gniazda jaskółcze uważają za największy specjał i płacą po 5 franków za jedno, tak że 60 kilogramów gniazd jaskółczych wypada na 25.000 franków!

Wystawcy kopalń złota dają często powód do nieporozumień. Kompanje eksploatujące miny złota dla lepszego poglądu na ich działalność wystawiają imitację brył złota, które wydobyto od zawiązania spółki. Przed taką imitacją bryły często słyszy się okrzyk podziwu:

— Jakto, więc to jest bryła złota wartości 2500 miljonów franków!

— Nie panie, to jest drzewo wyzłacane przedstawiające taką bryłę.

W jednej chwili cały tłum ciekawych rozprasza się na wszystkie strony, doznawszy tak niemiłego rozczarowania. I jak można się dziwić żydom, że już tysiące lat tańczą około złotego cielca, kiedy bezforemna bryła złota gromadzi mnóstwo wielbicieli?

Wystawa broni palnej, która w tak olbrzymich rozmiarach przerażała nas na wystawie wiedeńskiej, ogranicza się prawie wyłącznie na broni myśliwskiej. Widocznie rząd francuzki chciał oszczędzić ludom widoku morderczych machin Krupa, Armstronga, Uchatiusa i innych dobroczyńców ludzkości. Konstrukcja broni myśliwskiej bardzo małym uległa zmianom i ulepszeniom. Jeden z fabrykantów francuzkich wymyślił fuzję o trzech lufach, lecz to pomysł nieszczególny, bo broń myśliwska powinna być przedewszystkiem lekką. Lekkością odznaczają się szczególnie dubeltówki angielskich fabrykantów, u nich też amatorowie najwięcej zakupili broni, zauważyłem tam nawet broń nabytą przez hr. Branickiego i hr. Zamojskiego.

Jednego przedmiotu napróżno szukałem na wystawie amerykańskiej sąsiadującej z angielską, przedmiotu, o którym czytaliśmy tyle pięknych rzeczy. Mówię tu o fonografie Edisona. Należało się spodziewać, że ten ósmy cud świata będzie pomieszczony na pierwszem miejscu, i będzie stanowił *great attraction* wystawy amerykańskiej. Nie wiem z jakich powodów nie ma go na wystawie, chociaż pokazują go przez dzień cały na bulwarach w sali hotelu des Capucines. Oczywiście pospieszyłem tam, aby usłyszeć i zobaczyć własnemi oczyma ten instrument, co ma nam unieśmiertelnić arję Patti i słodkie dźwięki skrzypiec Wieniawskiego lub Wilhelmyego. Wstęp kosztuje 2 franki — bardzo tanio — gdy się zważy cudowność instrumentu. W niewielkiej sali, na estradzie stoi przyrząd, składający się z walca dosyć sporego, obłożonego felią, z wagi zupełnie podobnej do wagi zegarowej, za pomocą której dokonuje się obrót walca, i z maleńkiej tuby. Na estradę wstępuje jakiś jegomość, zapewne uczeń Edisona, i wprawiwszy walec w ruch, przez tubę wymawia donośnym basowym głosem słowa: „Fonograf ma zaszczyt przedstawić się szanownemu zgromadzeniu", te same słowa, któremi, podług dzienników, fonograf powitał akademię francuzką. Pochlebiło to wszystkim obecnym, niektórzy nawet pozdejmowali kapelusze z uszanowaniem. Teraz kolej na fonograf, on ma powtórzyć słowa, wymówione przez uczonego basistę. Walec wprawiony już w ruch, wszyscy z wytężeniem słuchają... Ja siedziałem o krok od fonografu, i zaręczam państwu, że ani słowa nie zrozumiałem, słyszałem tylko coś jakby gdakanie zachrypłej kury. Ale może fonograf nie umie po francuzku. Wstaje jakiś barczysty Moskal, i wkrzykuje do instrumentu najwyraźniej: „Czemu ty Jewrej tak gromko kriczisz, limony, pfelsiny, haroszi", i jeszcze jakichś parę słów, których nie pamiętam. Walec wprawiony w ruch, ja i Moskal nadstawiamy uszy, znowu to samo gdakanie, a z pomiędzy wszystkich słów zrozumieliśmy tylko „Jewrej". Widocznie to słowo zrobiło na fonografie wrażenie. Próba gadania skończyła się — cicerone prosi którą z obecnych dam, aby zaśpiewała do fonografu. Jakaś angielka wstaje, i dosyć przyjemnym głosem odfonografowała piosenkę angielską. O Patti, Gabbi, Jakowicka! jeżeli z daleka zobaczycie fonograf, zamknijcie szczelnie usta, ażeby się wam jaki ton nie wyrwał, bo gdyby za sto lat jaki przyszły Hanslick odegrał na fonografie arję przez was odśpiewaną, myślałby, że żadna z was nie miała nawet tyle głosu, co najgorsza z artystek. O rozróżnieniu wyrazów nie było i mowy, lecz dźwięk głosu zupełnie nie przypominał głosu ludzkiego. Nareszcie ostatnia próba — waltornista wtrąbił do fonografu całą arję. Czy uwierzycie szanowni czytelnicy, że między głosem Angielki a głosem trąby nie było żadnej różnicy! Jedno tylko można było fonografowi przyznać, że wszystkie kiksy waltornisty powtórzył najsumienniej. Było to rodzajem tortury dla nieszczęśliwego muzykanta. Może być, że kiedyś fonograf wydoskonalą tak, iż przyniesie ważne ko-

ski, Józef Kieiński, dr. Wiktor Kopff, dr. Edward Korczyński, Löbel Landau, hr. Bronisław Lasocki, dr. Władysław Lisowski, dr. Józef Majer, Albert Mendelsburg, Alfred Milieski, Stefan Moczkowski, dr. Józef Oettinger, Julian Pezorn, dr. Arnold Rapoport, Wiktor Rzegi, Władysław Rozwadowski, Walery Rzewuski, dr. Andrzej Rydzewski, Józef Satalecki, dr. Szymon Samelsohn, dr. Feliks Szlachtowski, hr. Stanisław Tarnowski, Józef Trauczyński, dr. Jonatan Warschauer, Jan Wątorski, dr. Ferdynand Weigel, dr. Maurycy Weksler, Ignacy Wójcikiewicz, Konrad Wentzel, dr. Maksymilian Zatorski, Karol Zaremba, Ludwik Zielenewski, dr. Fryderyk Zoll, dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

W sobotę odbyło się Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Strzeleckiego. Udział członków był liczny. Było obecnych 94 członków, stawili się prawie wszyscy w Krakowie przebywający. Oprócz programu strzelania królewskiego, które się wczoraj rozpoczęło i przyjęcia kilku czynnych członków, uchwalono na tem posiedzeniu jednomyślnie zaprosić na „członków honorowych" Towarzystwa J. I. Kraszewskiego, dr. Majera, dr. Mikołaja Zyblikiewicza, bar. Budwińskiego i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Doręczeniem dyplomów zajmuje się komitet Towarzystwa.

D. 28. zm. zmarła tu Helena z Koźmińskich 1. ślubu Dudrewiczowa, 2. Chałubińska.

— **Z Wilna** donoszą, że burza, która d. 14. czerwca tyle spustoszeń spowodowała wszędzie, nawiedziła i Wilno. Grad dochodził wielkości mniejszych kartofli [illegible] w domów potracił wie szyby. Szkody w ogólności są dość znaczne. We wsi Werki tuż pod Wilnem piorun uderzył w chatę włościańską i zabił trzy znajdujące się tam osoby, oraz samą chatę zapalił.

— **Poznań**, 28. czerwca. Walne zebranie wydziału lekarskiego Towarz. przyjaciół nauk już od niepamiętnych czasów nie odbyło się przy tak słabym udziale członków, jak właśnie ostatnie zebranie czerwcowe.

Według programu rozsyłanego wszystkim lekarzom Księstwa, zebranie rozpoczęło się wizytą w zakładzie Sióstr miłosierdzia, w którym pp. dr. Sęcki (w oddziale wewnętrznie chorych) i dr. Kaczorowski (w oddziale [illegible]) najciekawsze przedstawiali przypadki chorób. Ztąd udali się zebrani wprost do szpitala dziecięcego, założonego niedawno w mieście naszem a zostającego pod dyrekcją p. dr. Zielewicza.

Posiedzenie wieczorne w lokalu towarzystwa przy ulicy Młyńskiej zagaił w nieobecności prezesa dr. Mateckiego sekretarz dr. Jerzykowski, poczem na przewodniczącego wybrano dr. Golskiego z Buku. Szereg wykładów według uchwały ostatniego walnego zebrania rozpoczął się dyskusją nad leczeniem ostrych wysypek; dyskusja nad tym przedmiotem była długa i ożywiona. Następnie dr. Zielewicz mówił o szczepieniu ospy wprost z cielęcia, przyczem podniósł głównie tę okoliczność, iż szczepienie tego rodzaju chroni od [illegible] chorób, co się zdarzało i zdarza przy ospie humanitarnej. W końcu dr. Wicherkiewicz przedstawił zebranym okaz anatomiczny nowotworu oka, który się w ogóle znachodzi rzadko.

— **Przeciwko socjalizmowi** zwracają się obecnie wszystkie władze rządowe. Urzędnicy pocztowi w Elberfeldzie, a zapewne i w innych niemieckich miejscach, otrzymali wezwanie, które podpisać musieli, zobowiązując się, że ani pism socjalistycznych czytywać, ani też do lokalów, gdzie się schodzą socjaliści, uczęszczać nie będą, pod karą od 5 marek do wydalenia ze służby. Magistrat berliński wydał manifest do starodawnego kollegium zamiataczy ulic (quindecimviri viis purgandis), wzywający ich, aby się ze socjalistami nie parali, pism [illegible] nie czytali, ani na zebrania [illegible] socjalistów nie chodzili itd. [illegible]

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W Pradze wychodzi „Słowiański katalog bibliograficzny" pod redakcją A. Michalka i Jar. Klouczka, który wydaje Towarzystwo czeskich księgarzy i nakładców księgarskich. Pierwszy rocznik opuścił niedawno prasę. Układ katalogu umiejętny, ułatwia wielce informowanie się w [illegible] książki bowiem rozdzielone według przedmiotów, każda [illegible] [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według zawiadomienia deputacji giełdowej w Tryeście z dnia 12. czerwca 1878 ogłaszać ma nawet przez dzienniki publiczne pewna tamtejsza firma, że pod tytułem „Triester Markt-Verein für den gesammten Import- und Export-Handel" prowadzi jest w tamtejszym c. k. sądzie handlowym [illegible] dowym, tudzież ze rozległe i najróżnorodniejsze prowadzi interesa.

Na podstawie dokładnych informacyj zasiągniętych przez deputację giełdową w Tryeście, przestrzega się pp. kupców i przemysłowców, że podobna firma dotychczas jeszcze nie jest protokołowaną w c. k. sądzie handlowym w Tryeście.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 25. czerwca 1878.

Wiceprezydent:	Sekretarz:
Robert Doms.	*M. Bodyński.*

(Nadesłane.) Z Chorostkowa. (Sprostowanie faktu i odparcie oszczerstwa.) Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* z d. 19. czerwca 1878 nr. 140 przez niewiadomego korespondenta z Chorostkowa, rzucone na mnie obelgi i złośliwe oszczerstwo, odpieram takowe stanowczo i rzecz pojaśniam jak następuje:

Najprzód szanowny korespondencie oświadczam, że za wielką cześć mi robisz, nieznajomie z mej strony proklamując mię „prowodyrem russkoho naroda", gdyż ogólnie wiadomą jest rzeczą, że ja w mej skromności we agitacje polityczne się niezapuszczam, a więcej zajmuję się pracą duchowną około dobra wiecznego mych parafian, a zresztą jestem tylko Rusinem (wszak to nie grzechem i nie zbrodnią) a nie „russkij człowiek", w końcu „russkij narod" takiego [illegible] ruskiego księdza na swego „prowodyra" czyli przewodnika, nie potrzebuje, do czego i ja z mej strony ani kwalifikacji, ani pretensji, ani ochoty nie czuję.

Co się zaś tyczy opieki „nad tym biednym ruskim ludem", to istotnie szan. p. korespondencie jestem ci wdzięczen za przyznanie mych zasług w tym względzie. Rzeczywiście, ja objąwszy duszpasterstwo przed laty 11tu w Chorostkowie, zastałem naród rozpity, i zdemoralizowany; toż ja zająłem się gorliwie tym „biednym ruskim ludem", za pomocą i łaską bożą doprowadziłem do dość pomyślnych rezultatów. [illegible]

[illegible]

Chorostków dnia 25. czerwca 1878.

Ks. B. Bohonos.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jak wiadomo, *Czas* bądź przecinym przedłożeniu memorjału czy petycji kongresowi, aby się zastosować w tej tendencji wystąpił z myślą przedłożenia kongresowi dzieła, zawierającego całą historję ostatnich stu lat Polski! Notabene, nimby taką obszerną rzecz spisano i wydrukowano jużby i kongres się skończył. Ktoś dowcipną dał radę *Czasowi*, aby pierwsze i drugie wydanie historji Szujskiego przesłać kongresowi. Przynajmniej możnaby z pewnością doręczyć to dzieło reprezentantom mocarstw przed ich rozjechaniem się z kongresu.

Że przekonań *Czasu* nie podzielają nawet reprezentanci naszej arystokracji, niech posłuży następujący list księcia Władysława Czartoryskiego:

„Odpowiedź moją na postawione mi 4 pytania pozwól mi szanowny pan streścić w następującem: Według mego przekonania, widzę jedyny nam otwarty i pewniejszy niż każdy inny sposób poruszenia naszej sprawy, podczas zebranego kongresu w tem, aby legalni reprezentanci naszej narodowości, to jest, deputowani tej części naszego kraju, gdzie narodowość nasza nie jest negowana, podali swemu właściwemu ministrowi, zasiadającemu w tymże kongresie, oparte na faktach przedstawienie stanu naszego pod rządem moskiewskim. Dokument taki podany i jednocześnie ogłoszony, jeśli nie w łonie kongresu, to w opinii powszechnej powinien obudzić uwagę i uwzględnienie, służyć za dowód naszej wspólności narodowej, i świadczyć poniekąd, że nie przestajemy zastrzegać się przeciwko przedawnieniu praw naszych.

„Proszę przyjąć itd.

(podpisano) *W. Czartoryski.*

Paryż d. 25. czerwca 1878.

Dotąd czekaliśmy nadaremnie, ażeby reprezentanci nasi legalnie spełnili obowiązek, który stanowisko na nich nakładało. Przewódzcy ich tłumaczą się, iż nie mają do takiego kroku mandatu od swych wyborców! Nic więc innego nie pozostało, jak podać memorjał, który umieszczony był w *Dzienniku Poznańskim*, a ogłosić go we wszystkich językach, ażeby jak ks. Czartoryski się wyraża: „jeśli nie w łonie kongresu, to w opinii powszechnej, obudzić uwagę i uwzględnienie; służyć za dowód naszej wspólności narodowej i świadczyć poniekąd, że nie przestajemy zastrzegać się przeciwko przedawnieniu praw naszych."

W Czegled na Węgrzech uwięziono byłego porucznika dragonów Nellberga, na którego padło podejrzenie, że jest szpiegiem w służbie obcego mocarstwa. Uwięzienie jednak nastąpiło tak niezręcznie, że zdołał on spalić wcześnie papiery, które go kompromitowały. Szpiega odstawiono do Wiednia.

Wiedeń 1. lipca. Korespondencja berlińska w „Pol. Corr.", mówiąc o posiedzeniu kongresu, na którem mocarstwa jednogłośnie okkupację austrjacką Bośnii orzekły, donosi, że Bismark przerwał delegowanym tureckim ich wywód oświadczeniem, że zastrzegając stanowczo kongresowi prawo do powziętego postanowienia, przypomina Turkom, że kongres powrócił im w części bronią wydartą im prowincję, i że nie uchodzi pomyślne uchwały przyjmować, a mniej pomyślne odrzucać. Dalej nalegał Bismark na przyspieszenie prac kongresu, gdyż w przeciwnym razie musiałby ze względów zdrowia przewodnictwo złożyć; poczem postanowiono na kongresie tylko główne kwestje rozwiązać, podrzędne zaś miejscowym pozostawić komisjom, których prace konferencja ambasadorów w Konstantynopolu rozpatrzy i zatwierdzi.

Wiedeń 1. lipca. „Wiener Abendpost" donosząc o demonstracjach w Wenecji pisze: Zaraz po powzięciu wiadomości o zajściach rząd włoski nie czekając na reklamacje zakomunikował urzędownie austrjackiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że prefekt Wenecji jeszcze tego samego wieczora udał się do jeneralnego konsula austrjackiego z wyrażeniem uczuć oburzenia i ubolewania. Dnia 30. czerwca tysiące kart wizytowych oddano w konzulacie austro-węgierskim

Minister spraw wewnętrznych interpelowany w Izbie wynurzył bardzo surową naganę z powodu tych wydarzeń, i zapowiedział bezzwłoczne ostre śledztwo tak przeciwko winnym, jakoteż przeciwko niedbałym w pełnieniu obowiązków. Szczególniejszy nacisk położył on na wartość, jaką rząd włoski przypisuje przyjaźnym stosunkom z Austro-Węgrami. Cairoli o tych oświadczeniach uwiadomił austrjackiego posła w Rzymie, wyrażając swoje ubolewanie z powodu wypadku. Dobrowolna ta satysfakcja, która nie potrzebowała wcale inicjatywy ze strony rządu austrjackiego, jest sposobną wszystkich tych, którzyby chcieli zamącić dobre stosunki pomiędzy Austrją a Włochami, przekonać, że ich usiłowania nie mają najmniejszej nadziei powodzenia.

Wiedeń 1. lipca. „Polit. Cor." donosi z Bukaresztu: W sferach rządowych słychać, że 12. korpus moskiewski pod dowództwem Wannowskiego z Ruszczuku wymaszerował do Sylistrji w niewiadomym zamiarze, starannie ukrywanym przez rząd moskiewski. W Rumunii znajduje się obecnie zaledwo 25.000 Moskali, i to w stanie niezbyt zadowalającym.

Z Aten donosi „Polit. Corr.: Krążący pod Sudą okręt wojenny angielski doniósł do Syry, że Turcy rozpoczęli bombardowanie kreteńskich powstańców. Pod Apokoroną toczą się ciągłe walki. Ludność turecka miasta Canea obozuje zbrojno za miastem, i domaga się odprawienia gubernatora, który grozi, że każdego zbrojnego będzie uważał za rebelanta.

Berlin 1. lipca. Kongres uznał przedwczoraj niepodległość Serbii, pod warunkiem swobody dla wszystkich wyznań. Taki sam warunek będzie i dla uznania niepodległości Rumunii postawiony. Z uwagi na zgodne oświadczenia mocarstw co do ociągania się Turcji z przyzwoleniem na okkupację Bośnii i Hercegowiny przez Austrję, prosili tureccy pełnomocnicy o nowe instrukcje z Konstantynopola, które jednak dotąd jeszcze nie nadeszły.

Pogłoska, jakoby Mehemet Ali zapowiedział, iż opuści kongres i wyjedzie z Berlina, jest nieprawdziwa.

Berlin 1. lipca. Według powszechnie obiegającej tu wersji, mają ostatnie instrukcje, jakie dla delegowanych tureckich nadeszły, li tylko formalną demonstrację przeciw zajęciu Bośni zawierać.

Poufne rokowania w sprawie granic Serbii i Czarnogóry z dobrym skutkiem prowadzono wczoraj.

Berlin 1. lipca. „Reichsanzeiger" ogłasza list cesarza do papieża z d. 24. marca, w którym cesarz, nawiązując do listu papieskiego, w którym papież zawiadomił o swojem wstąpieniu na tron, podnosi, że dzięki duchowi chrześciańskiemu ludu niemieckiego, pokój w kraju i posłuszeństwo dla zwierzchności się przechowały i te cenne dobra na przyszłość się utrzymają. Cesarz czerpie z przyjaznych wyrazów papieża nadzieję, że użyje swojego potężnego wpływu, ażeby ci, którzy dotąd ustaw krajowych nie przestrzegali, odtąd im się poddali.

Kiedy potem papież w odpowiedzi swojej z d. 17. kwietnia, jako środek ku odnowieniu dobrego porozumienia, wskazał zmianę różnych ustawodawczych zarządzeń, odpisał następca tronu d. 10. czerwca papieżowi, dziękując najprzód za współudział z powodu zamachu, że zmiana konstytucji według ustanowień rzymsko-katolickiego kościoła dla monarchy pruskiego jest niemożliwą, przyczem jednak następca tronu oświadcza, że chętnie wobec trudności konfliktu w duchu pokoju i zgody postąpi, a to według chrześciańskich przekonań swoich. Żywi też nadzieję, że i papież podziela to przekonanie, że tam, gdzie zasadnicze porozumienie niemożliwe, obustronne zgodne usposobienie i dla Prus tę drogę pokoju utoruje, która dla innych państw nigdy zamkniętą nie była. Obydwa pisma były przez Bismarka kontrasygnowane.

Berlin 1. lipca. Dzisiejsze posiedzenie kongresu, w którem wszyscy delegaci udział wzięli, zaczęło się o godzinie 2 i trwało do godziny 5 minut 15.

Londyn, 2. lipca. „Times" donoszą z Berlina, że kongres uregulował sprawę czarnogórską stosownie do programu austrjackiego. Czarnogóra otrzyma port Antivari tudzież znaczny przyrost terytorjalny od północy i od północnego wschodu. Nie należą do tego wybrzeża na południe od Antivari. Pomiędzy Czarnogórą a Serbią pozostaje przestrzeń 20 mil, którędy ma iść kolej austrjacka do Saloniki.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Paryż 30. czerwca. Przy uroczystem odsłonięciu posągu republiki, miał mowę minister spraw wewnętrznych, i powiedział: Społeczeństwo francuzkie, stworzone przez rewolucję, przybrało swoją naturalną formę. Francja podnosi się znowu przejęta chęcią, by korzystać z instytucyj, które tak drogo zdobyła. Republikańskim stał się naród sam. W Paryżu ogromny jest napływ przyjezdnych z prowincyi i z zagranicy.

Bruksela 30. czerwca. Dzisiaj z powodu zwycięstwa partji liberalnej odbędzie się wielka manifestacya: bankiet, w którym bierze udział 6000 uczestników, a pomiędzy nimi ministrowie i znakomitości stronnictwa liberalnego. Miasto przystrojone chorągwiami. Wielki napływ ludu.

Stambuł 30. czerwca. Wskutek wielkiej rady, odbytej we czwartek, wydano tureckim delegatom kongressowym polecenie, by oświadczyli, że Porta nie może pozwolić na okupację ziem, które podazas wojny nie zostały obsadzone przez obce wojska. Reprezentanci także innych mocarstw robili Porcie przedstawienia. Zdaje się, że Austrja, popierana przez inne mocarstwa, nie myśli bynajmniej zaniechać wojskowych rękojmji, potrzebnych dla powrotu wychodźców. Wojskowych kroków przeciwko Austrji Porta nie będzie zapewne żadnych czynić.

Przyjechali dnia 2. lipca 1878.

HOTEL ZORŻA: A. hr. Grabowski z Wiednia. K. Lanckoroński z Wiednia. J. hr. Męciński z Partyna. A. hr. Mniszek z Bieliny. Z. hr. Mniszek z Moskwy. C. Wattmann z Rudek. St. Grocholski z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Mołodecki z Brodów. M. Stupnicki z Pragi.

HOTEL LANGA: O. hr. Orłowski z Tarnopola. W. Dolberg z Rumunii. A. Hubaczek z Krakowa. Z. Hirschler z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M. Kopsovitsch z Petersburga. W. Bogdański z Żurawicy. W. Krzyżanowski z Liska. A. Łokuciejewski z Łukawicy.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Gigiel z Choronowa. A. Soroczyński z Choronowa. W. Podhorodecki z Korczowa. T. Sarnecki z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: R. hr. Przezdziecki z Warszawy. Dr. A. Krzyształowicz z Doliny. Dr. E. Zaleski ze Stryja. A. hr. Bartoszewski z Jarosławia.

Lwów, z Izby handlowej, 2. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . .	252 —	254 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska .	123 —	125 —
Banku hip. galic. po 200 złr. . .	237 —	240 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	210 —	214 —

II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	85 —	85 75
„ „ „ 4 „ „ .	79 60	80 60
„ „ „ 5 „ okres. .	85 —	85 75
Banku hipot. galic. 6 prct. . .	89 80	90 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	90 —	91 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91 25	91 30

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85 80	86 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 25	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	20 —	22 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 36	5 46
„ cesarski	5 40	5 50
Napoleondor	9 27	9 35
Półimperjał rosyjski	9 45	9 63
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 84
„ „ papierowy . . .	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 —	58 —
Srebro	100 50	102 50
Kupony w srebrze	100 —	102 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 1. lipca 1878.
godzina 2 minut 18. południu.

Losy kredytowe ciągnienie.		Węgier. kred.	231.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	116.50
Unionsbank	69.75.	Kolej Kar. Lud.	251.25
Nordbahn	204.50.	Kolej Połudn.	77.—
Kolej Alföld.	123.—.	Kolej Elżbiety	174.—
Kolej Lw.-czer.	123.75.	Węg. Nordostb.	117.75
Rudolfsbahn	125.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	68 25.	Galic. indemniz.	86.—
Losy z r. 1864	140.50.	Kolej Siedmiog.	110.—
Verkehrsbank	108 —	Losy tureckie	25.50
Węg. galic. kolej	84.50.	Kolej Państw.	261.—
Bankverein	108.—.	Losy węgier.	81.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	57 40
Rosyjski rubel pap.	1.20¼.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 2. lipca,
godzina 10 minut 46 po południu.

Akcje kredytowe	256.25	Anglo-austrjackie	118.—
Kolei Kar. Lud.	253.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank .	71.90	Napoleonder . .	9.30½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 1. lipca.

Russ. Bankn. .	210.75	Credit Actien . .	440.—
Lombarden .	134.50	Galizier . . .	110.—
Rumänier . .	33.70	Oesterr. Banknot.	173.75

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 —	85 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 75	80 50

Lwów d. 2. lipca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 8. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 8 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

APTEKA
pod Rzymskim cesarzem
„Tytusem"
T. Torosiewicza
we Lwowie przy ul. Czarneckiego
utrzymuje na składzie
PROSZKI Dr. CANEAU
przeciw
gośćcowi i reumatyzmowi.

Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.

Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom 1527 3 3

Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** — Do zupełnego wyleczenia się z najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 20 do 40 proszków.

Kamienie młyńskie

dobrej jakości odkryto w Ponikwie wielkiej (1½ mili od Brodów) mała ilość jest gotowa, na zamówienia zaś do **Zarządu dóbr Ponikwy wielkiej o. p. Brody** mogą być wkrótce przysposobione. 2652 3—3

Dobra

w Czortkowskiem w najlepszej glebie przy trakcie Skalsko Zaleszczyckiem, składające się z dwóch folwarków, z których jeden 2.400 morgów, w czem 900 morgów lasu obejmuje, są razem lub pojedyńczo pod korzystnemi warunkami zaraz z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja Wgo adta. dra. Józefa Malinowskiego przy ulicy Krakowskiej Nr. 12 we Lwowie.
2991 1—3

Najnowszy katalog
książek polskich

oraz spis **książek po zniżonych cenach** wyszedł nakładem **„Księgarni Polskiej"** we Lwowie 8ka str 150.

Za nadesłaniem 30 ct. **Księgarnia Polska** przesyła takowy franco. 2134 6 12

Czasy Nerona
w XIX. wieku
pod rządem moskiewskim
czyli 2468 6 6
ostatnie chwili Unii w dyecezji chełmskiej,
fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków.
Cena 2 zł. 25 ct.
Lwów 1878 w dużej 8ce
otrzymała na **skład** główny
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Do wynajęcia

przy ul. **Sobieskiego l. 3.** na pierwszem piętrze 6 pokoi, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica. Bliższa wiadomość w handlu p. A. Wernera.

Nakładem księgarni
F. H. Richtera
we Lwowie, wyszedł
Przewodnik
dla pijących wody mineralne
oraz sposób zachowania się podczas picia tychże, przez dr. med.
Ant. St. Bergera.
Cena 30 ct., pocztą 32 ct.
2605 3—3

Ces. [herb] król.
wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu**, wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. - Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumeryj
A. Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ „ Leona Sedlaka.
„ „ w apt. K. Mikolascha.
„ „ u Józ. Schwarza Coiffeur.
„ „ u Marcina Müllera kupca.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza.
2972 10—20

Soeben erschien 6. verm. Aufl.:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl.
Auch zu haben in der
Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten
von 11910
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät,
Wien, **Franzens-Ring 22.**
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Univers.-Professor a. h. ausgezeichnet.

L. 59.

Obwieszczenie.

Dyrekcya gal. zakładu dla ciemnych we Lwowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż opróżnione jest miejsce **bezpłatne** w fundacji ś. p. **księdza Jana Kucharskiego** dla **jednego** chłopca do przyjęcia do zakładu ciemnych pod następującemi warunkami:

Do prośby do podpisanej Dyrekcji wystósować się mającej, należy dołączyć:

a. metrykę chrztu z udowodnieniem pochodzenia z Galicji lub Bukowiny i ukończonego 10. roku życia;

b. urzędowy dowód przynależności kandydata, lub rodziców jego.

c. uwierzytelnione świadectwo ubóstwa

d. świadectwo lekarskie ślepoty zupełnej i należycie określonej, tudzież zupełnego stanu zdrowia;

e. dowód szczepionej, lub naturalnie przebytej ospy;

f. deklarację proszących, przez Wydział powiatowy uwierzytelnioną, iż gotowi są do odebrania kandydata z zakładu na żądanie Dyrekcji, gdyby tenże nie zdolnym do wykształcenia się okazał lub takowe pomyślnie ukończył.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają **synowie ubogich oficjalistów prywatnych narodowości polskiej.**

Zarazem obwieszcza się, iż kilka innych **niepłatnych** miejsc **dla chłopców** jest opróżnionych, do których nadania powyższe wymogi się stosują.

Kurs szkolny rozpoczyna się 1go Września. 2641 2—3

Lwów dnia 7. Czerwca 1878.

Dyrekcya.

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze
od deszczu z kapuzą

ciemno brunatno - siwego koloru, lekkie, z najlepszej styryjskiej wełny owczej.
Dla turystów i myśliwych stosowne po 7 zł.
Nieprzemakalne letnie menżykowy do podróży 10 zł. 50 ct.
Nieprzemakalne letnie menżykowy jako wierzchnie suknie miastowe 12 zł.
Damskie menżykowy eleganckie 12 zł.

Listowne zamówienia załatwiają zaraz za zaliczeniem 2742 6—8

Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Do sprzedania
ozdobna i bardzo duża
szafa grająca

z szafą drugą przeznaczoną do przechowania 16 sztuk wałków do wkładania, grająca 24. najpiękniejszych utworów muzycznych obie szafy machoniowe, z żółtym atłasem pokryta nadzwyczajnie wartościowy przedmiot.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 2663 3—3

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bolu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.

Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie: pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Elixir flakon po zł. 3, 2. Pojedynczy środek 70 ct.

SKŁAD główny we LWOWIE w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku.* 1660 1—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2685 1—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, leda Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 2771 1 100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2959 27—100

Robotników
z Mazurów sprowadza i dostawia na miejsce
Biuro wywiadowcze
J. POLIŃSKIEGO we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 7.

Do kąpieli
poleca
Karol Gruchol
handel Płócien we Lwowie
Rynek 3.

Płaszcze z materji tureckiej kędziorawe, z kapuzą, z rękawami i szarfami sztuka 10 i 12 zł.

Prześcieradła z takiej materji tureckie
200 cent. dług. a 140 szer. zł. 5.50
160 „ „ 120 „ „ 3.90.
96 „ „ dla dzieci „ —.

Ręczniki tureckie białe i szare zł. 1.60, 1.80.

Rękawiczki do nacierania sztuka 20, 40 i 50 ct.

Majtki do pływania trykotowe od 45 ct. do 1 zł., szyte z płócienka 40 do 80 ct., bardzo wielkie 1 zł. 2634 6—6

Karol Gruchol
we LWOWIE Rynek 35.

Do stałego przedsiębiorstwa na wsi przynoszącego rocznie 1.200 złr. **czystego dochodu**, połączonego z małem gospodarstwem 50 morgów bardzo dobrego gruntu, 1990 3 3

poszukuje się spólnika

któryby mógł w miejscu przedsiębiorstwa zamieszkać. Potrzebny kapitał 2 do 3000 zł na żądanie może być cały interes wydzierżawiony, lub sprzedany.

Bliższe szczegóły listownie. Adres N J. post. rest. **Sambor.**

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2348 we Lwowie. 1—?

Realność
do sprzedania

W miasteczku **Peczeniżynie**, powiecie kołomyjskim, gdzie jest siedziba c. k. Sądu powiatowego i Urzędu pocztowego, jest do sprzedania realność składająca się z mieszkalnego domu o czterech pokojach z kuchnią i spiżarnią, tudzież obszernej stodoły i stajni, wszystkie w dobrym stanie, czterech morgów ogrodu koło domu przy głównym gościńcu położonym tudzież szesnastu morgów łąk, z których bardzo znaczna część jest orna. Mający chęć kupienia zechcą zgłosić bądź osobiście bądź piśmiennie do właścicielki tej realności E. Błońskiej mieszkającej w Przemyślu na Podgórzu pod L. k. 17. 2991 1—3

Skoropędy

jednokonne na dwóch dużych kołach na resorach lub sprężynach, kto ma na zbyciu zechce przy dołączeniu rysunku zgłosić się pod adresem: 2665 3—3
Jan Gajer, Gliniany.

Największy i najtańszy
Magazyn konfekcji damskiej
J. KÜHMAYERA NASTĘPCY

istniejący od lat 17 przy placu Marjackim, zmienił lokal, ***przeniosłszy sklep przy ulicy Hetmańskiej l. 4.*** obok cukierni pp. Grossa i Strussa, uprasza Szanowną Publiczność o dalsze względy.
2984 4 16

Na wystawie krajowej gal. otrzymała medal zasługi.

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza i najlepsza
własnego wyrobu
Nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa
amerykańskie
i wiedeńskie.

Kauczukowa masa do podłóg!
zapuszczania

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3. orzech, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosk.
Fr. Schubutha i Syna we Lwowie, w Rynku 45.

Na wystawie krajowej gal. otrzymała medal zasługi.

Tylko za **4 zł. 75 ct.** sprzedajemy
następujących 62 przedmiotów

Krzyształowa czarka na masło lub cukierniczka,
Eleg. przybory do pisania z bronzu złotego,
2 wazy na kwiaty z alabastru ozdobne,
20 pięknych obrazków stalorytowych,
para naśladowanych kolczyków Bebe,
2 guziki do mankiet z nowego złota
3 guziki do półkoszulków,
cygarniczka z pianki z bursztynem, pięknie rzeźbiona,
6 łyżek stołowych, które zawsze pozostaną białe,
6 łyżek do kawy które zawsze pozostaną białe,
6 japońskich tacek na wódkę,
1 sztuk wybornych perfum francuskich,
koszyk na kwiaty z szlifowanych pereł,
aparat do wkręcania
3 przedmioty do zabawy, dla młodych i starych,
puszka na korzenie ze srebra alpaca,
mała lampka naftowa z banią i brenerem niebezpiecznym.
62 sztuk

Wszystkie te wymienione przedmioty w ilości 62 sztuk są nader praktyczne i kosztują razem 4 zł. 75 ct. pod gwarancją. Wysyłka za zaliczeniem.

I. Galanterie-Magazin we Wiedniu,
I. Babenbergerstrasse I. 2777 1—6

Schnellste und wirklich schmerzlose
Heilung
finden geschlechtskranke Herren und Damen in der seit vielen Jahren bestehenden Ordinations-Anstalt des emeritirten Secundar-Arztes
Dr. GROSS,
Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 11. (silf) vis-a-vis der Wollzeile, von 9—5 und an Feiertagen von 10—3.

Alle Folgen der Selbstschwächung, Pollutionen, Samenfluss, Ueberreizung und die scheinbar unheilbaren Mannesschwäche, die frisch entstandenen (in 8 Tagen) und veralteten Harnröhrenflüsse, Stricturen und Harnblasen-Katarrhe, weisser Fluss und Unfruchtbarkeit bei Damen, Hämorrhoiden und die syphilitischen Haut-, Hals-, Nasen- und Knochenkrankheiten und Geschwüre werden radikal und ohne Berufsstörung geheilt. Auch brieflich.

C. k uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
Asygnaty kasowe

4½ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe**, znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½% z 90dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów 16. stycznia 1878.

2914 1—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Poszukuje się do młyna, prawie ukończonego w Monasterzyskach, bo główniejszą część już ukończono, mogącego być amerykańskim w dnym i parowym o 4 kamieniach; porządnego antreprenera z kapitałem właściwym do ukończenia i zadzierżawienia tego młyna, który z powodu budującej się kolei żelaznej może przedstawić najkorzystniejszą spekulację, jako w najżyźniejszej podolskiej ziemi położony. Zgłaszać się do biura adw. kraj. dr. Teobalda Semilskiego we Lwowie lub do Zarządu dóbr w Monasterzyskach, gdzie się także poszukuje kontrahentów na **dzierżawę folwarku Wielkiego Monasterzysk i Karolówki** mniejszego folwarku, tysiąc przeszło morgów, z gorzelnią, dobre murowane gospodarskie urządzenia a najkorzystniejszą jest wodna młocarnia, sieczkarnia, młyny, duży dom mieszkalny wśród tych zabudowań porządne wołownie murowane. Gleba najlepsza pszenna i łatwy zbyt zboża. 2998 (1 3)

HYGIENA SKÓRY
SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje je nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

Molla proszki seidlickie

WARNUNG!

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy we Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretcwska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap, [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laar, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Jós. Hodoly, apt. w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner &Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kedrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2948 27—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

L. 3874/pr.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia dwóch etatowych posad nauczycielskich w Instytucie techniczno przemysłowym w Krakowie, mianowicie:

a. posady nauczyciela budownictwa jako też przedmiotów naukowych odnoszących się do budownictwa, tudzież

b. posady nauczyciela mechaniki ogólnej jako też mechaniki budowniczej, ewentualnie zaś posady nauczyciela mechaniki ogólnej jako też encyklopedyi maszyn, rozpisuje się niniejszem **konkurs do 25. Lipca b. r.**

Każda z powyższych dwóch posad nauczycielskich jest uposażoną stałą płacą w rocznej kwocie 1.200 złr. z odpowiednim dodatkiem aktywalnym według rangi IX. Powyższa płaca powiększa się z czasem pięcioma dodatkami kwinkwenalnemi po 200 złr. w. a.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady winni wnieść podanie swoje do Prezydjum c. k. Namiestnictwa we Lwowie w terminie konkursowym i udowodnić należycie, że posiadają znajomość języka polskiego tudzież dostateczną kwalifikacyę do nauczenia powyżej wyszczególnionych przedmiotów. Pożądanem jest. ażeby kompetenci o powyższe posady wykazali praktykę nabytą w odpowiednich gałęziach technicznego przemysłu.

Kompetenci zajmujący już posady w służbie publicznej winni przedłożyć podania za pośrednictwem swych przełożonych prywatni zaś bezpośrednio do Prezydjum rządu krajowego w Lwowie. 2995 2—3

Z Prezydjum c. k. namiestnictwa we Lwowie
d. 29. czerwca 1878.

UWIADOMIENIE.
J. STRIHAFKA z Czerniowiec
przedtem z Przemyślan,
poleca Szan. P. T. Publiczności podczas **jarmarku**
w Ułaszkowcach
swój bogato zaopatrzony 2994 2—3
SKŁAD PŁOCIEN
rumburgskich, irlandzkich i szlązkich.
Lokal sprzedaży jak zwykle Nr. 50.

Cukier do smażenia fruktów,
kilo 50 centów w głowie
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 2941 1—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla